Rok XIty. Nr. 50.

†

Szkółka  niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — *Niedziela trzecia Adwentu*, dnia 12. Grudnia 1847.

Religia.

Roztropny, wierny stangret.

Prawdziwa wierność wyjawiać się zwykła w szczególnych zdarzeniach, zawsze jéj towarzyszy roztropność i odwaga; nagrodę zaś swoją nie w pieniędzach lub pochwale zasadza, lecz w ukontentowaniu sumienia, którego doznaje z wykonania czynu szlachetnego, a bezinteressownego.

Wowe nieszczęśliwe lata wojny, kiedy Francuzi rozsypali się po całych Niemczech i pustoszyli niektóre okolice, każdy słysząc o ich zbliżaniu się, jak mógł ukrywał, co miał drogiego, szczególniéj pieniądze i kosztowności. W bliskości Renu, w żyznéj okolicy Bryzgowii, mieszkał naówczas pewien zacny Hrabia. Już się rozeszła powszechnie pogłoska, że wnet Francuzi nadejdą. Nie spodziewał się przecież Hrabia, aby tak prędko przyiśdź mieli, jak rzeczywiście stało się, bo wnosił, że zwolna postępować będą. Jakby przeczuwając żałosne spustoszenie dóbr swoich przez przechody wojskowe, chciał jeszcze wesoło zabawić się z przyjaciółmi, nim te smutne dni nastaną, przeto wezwał na obiad obywateli z sąsiedztwa, uprzątnąwszy już pierwéj z domu swoje klejnoty, i odesławszy w miejsce bezpieczne. Znaczną zaś kwotę pieniędzy poukładał wprawdzie w role, ale je miał w domu pod ręką. Wśród obiadu, gdy się goście wesoło bawili przy stole, nagle znać dają, że już Francúzi przed bramą zamku.

Strach i trwoga opanowała wszystkich. W tém przerażeniu ani na myśl przyszły Hrabiemu jego pieniądze w role poukładane, a prawie na doręczu będące. Wtém wchodzi jego wierny i roztropny stangret, a wszedłszy, prosto i śmiało żąda, aby mu Pan powierzył swoje pieniądze, o których wie, że są w domu, a teraz tu bardzo niepewne. Zdziwiony Hrabia spojrzał nań, i w pierwszym momencie poczytywał to niepodobieństwem, aby teraz mógł ujśdź z pieniędzmi, kiedy nieprzyjaciele już otaczają zamek. Lecz stangret przytomny sobie rzekł: „Tylko się Pan nie bój! mnie zawierz, i daj mi co prędzéj pieniądze, sam zaś nie trać przytomności, i wyidź naprzeciwko Francuzom; o pieniądze zaś bądź zupełnie spokojny. Hrabia ufając od dawna już doświadczonéj rzetelności swego sługi,

dał mu swe role złota, a sam, stósownie do jego rady, wyszedł naprzeciw nieprzyjaciołom, którzy poczynili przygotowania do otoczenia zamku przez kilka oddziałów wojska. Tymczasem stangret dobrze wiadomy wszystkich nawet tajemnych ścieszek, dopadłszy dobrego siodłaka, zamiast zaś pistoletów napełniwszy ich pochwy rolami złota, wcale od nieprzyjaciół niepostrzeżony, szczęśliwie przyjechał do bliskiego miasta F..g.

Hrabia zaś tak ujął i zyskał sobie nieprzyjaciół przez swoje grzeczne wystąpienie, że w krótce odeśli. Jak się zdziwił, gdy mu nazajutrz stangret położył jego role złota na stół, i opowiadał, jakim sposobem a jak roztropnie uratował je! Ofiarował mu Pan znaczną summę w nagrodę jego wierności. Lecz sługa bezinteressowny, z gruntu serca poczciwy, odpowiedział: „JW. Panie, choćbyś mi i dziesięć razy tak wielki podarunek ofiarował, jak były wszystkie role, tenby mię przecież tak nieucieszył, jak mię to ukontentowało, żem je tak dobrym sposobem uratował. O jednę rzecz tobym Pana prosił, to jest: o szklankę wina, abym zwyczajem przodków mógł wypić na pomyślne i długie zdrowie Pana, a na prędki upadek nieprzyjaciół.“ Tego bezinteressownego sługę każdy poważał i kochał dla jego roztropności, wierności i przywiązania do Pana, u którego do śmierci zostawał w usługach.

Nie w złocie wierny sługa swą płacę zasadza,
Dobre jego sumienie wierność mu nagradza.
Jego pokój wewnętrzny, jego twarz wesoła,
Że jest szczęśliwy, głośno chociaż bez słów woła.
A choć biednie ubrany, ma wszystkich szacunek,
Nie zna zgryzot sumienia, nie wie co frasunek.
Wesoły i spokojny, wśród Pańskiéj opieki,
Bez trosków choć w usłudze, pędziłby i wieki.

Nagroda wierności.

Wszechmocna najmędrsza Opatrzność nie raz to sprawia, że jeszcze na téj ziemi wierność odbiera swoją nagrodę. Nie jeden wierny sługa dożył już téj pociechy, że niewinne prześladowania i cierpienia, które ponosił dla sprawiedliwości i poczciwości swojéj, w końcu uznano jako niesprawiedliwe, a jego wierności i niepoślakowanéj cnocie oddano słuszność. Lecz choćby nawet ludzie nie uznali poczciwości sługi, choćby jego wierność, szczerość i przywiązanie za obłudę brali, choćby nawet odpłacali mu złem za dobre; to ten, który stworzył niebo i ziemię, który patrzy się na wszystko, który być omylonym niemoże, który nie unosi się namiętnością jak ludzie, który i skrytości serca zna dobrze, Bóg wszechmocny patrzy na każdą sprawę wiernego sługi, a wszelką dobrą zapisuje w księdze żywota, z tém większą zasługą, im więcéj miał trudności w jéj wykonaniu, a mniéj nadziei otrzymania nagrody od ludzi. Prędzéj lub późniéj nadejdzie przecież godzina, kiedy miłość i wierność uznaną i nagrodzoną zostanie. Tymczasem, gdy jéj ludzie nie mają, prześladują nawet wiernego sługę, Bóg go sowicie nagradza tém pocieszającém zapewnieniem jego własnego sumienia: że dobrze czyni, tak jak Bóg przykazał, że jest wierny powołaniu swemu. Ta zaś pociecha przechodzi wszystkie ludzkie nagrody; ale téj doznawać nie może takowy, który tylko dla zapłaty służy, który nie zna godności swego powołania i świętości obowiązku, ciążącego jego sumienie w obliczu Boga, aby był z serca wierny, szczery i przywiązany do Państwa.

Wzbudzaj tedy w sobie chęć i te uczucia, luba Czeladko! Bądź wierna w wielkiém i małém, a Bóg waszych nieprzyjaciół zawstydzi. Nadto tu na ziemi użyczy wam śgo pokoju sumienia, tam zaś na wysokości, nad firmamentem tak w oczy nasze bijącémi gwiazdami Nieba, wiecznéj nagrody.

Nie patrzy na zapłatę miłość szczera sługi,
Służy nawet w nieszczęściu, a czasem wiek długi.
Miłość Państwa i szczerość, za wszystko mu staje,
I ten pokój wewnętrzny, który mu Bóg daje.
To świadectwo sumienia: że do Boskiéj woli,
Stósuje się, gdy służy swym Państwu w niedoli.
Nie ma prawda takowy zbiorów tego świata,
Ale go wielka czeka u Boga zapłata.
Któréj złodziéj nie weźmie, a mól nie zepsuje,
Która przed Tronem Boga z wybranym wiekuje.

Rozmaitości.

Ogłoszenie o cholerze dla nielekarzy.

Ułożone przez Radę lekarską królestwa polskiego i zatwierdzone przez centralny Komitet zapobiegający cholerze.

(*Dalszy ciąg.*)

Jak w czasie rozcierania chorego, tak i wtedy, gdy już okryty leży, daje się mu do picia napój jaki ciepły, np.: ziółka gorące z mięty, szałwii, z melissy, lub z kwiatu lipowego. Lecz gdy napoje te nie gaszą pragnienia, powiększają womity i gdy chory ma do nich wielki wstręt, natomiast żąda bardzo chciwie wody zimnéj, wtedy można mu takową dozwolić; można także dawać za napój zwyczajną serwatkę, jeżeli ją żołądek chorego znosić będzie. Dobrze téż działa lód małemi kawałkami połykany.

W ogólności jakkolwiek daje się napój, można go choremu dozwalać pić tak często jak zechce, lecz w niewielkiéj na raz ilości.

Obok tego wszystkiego, osoby chorego otaczające, nie tracąc czasu, udać się powinny o bliższą radę do lekarza; lecz gdyby lekarza nie było, mogą sami udzielać mu pomocy lekarskiéj w sposób następujący:

1) Gdy chory czuje gniecenie w dołku podsercowym, gorycz w ustach i nudności, a mianowicie po obciążeniu poprzedniém żołądka pokarmami niestrawnemi, dobrze jest dać mu proszek na womity z 20 gran ipekakuany, a gdy ten zacznie nudzić, dawać do popijania wodę ciepłą lub rumianek, dopóki kilka razy womity nie nastąpią.

2) Jeżeli się daje czuć smak nieprzyjemny i mdły w ustach, a przytém są lekkie palenie koło pępka, wzdymanie i gniecenie w brzuchu, wtedy trzeba zażyć pół łyżeczki wody od kawy (20 gran) rabarbaru z łyżeczką magnezyi lub dwiema łyżeczkami węgla lipowego, albo téż brzozowego dobrze wypalonego i miałko utartego. Proszek taki najlepiéj jest popijać herbatą z rumianku, z kwiatu lipowego i t. p. Gdy po upływie godziny rozwolnienie stolca nie nastąpi, wówczas proszek powyższy powtarza się raz lub dwa, co godzinę, póki chory po dostatecznych wypróżnieniach ulgi nie uczuje. Choremu krwistemu, mocnemu, dać można soli gorzkiéj łyżkę stołową, z pół szklanką klejku jęczmiennego lub owsianego, co w razie potrzeby powtarza się. Osobom słabym, a zwłaszcza kobietom, zaleca się oléj kleszczowiny (oleum

ricini) po łyżce stołowéj w rosole lub bulonie. Gdy już rozwolnienie nastąpi, nacierać trzeba brzuch ciepłą wódką, spirytusem kamforowym lub innym jakim aromatycznym, i ogrzewać ciepłą flanelą lub suknem, a zarazem dawać ciągle herbatę z wymienionych wyżéj ziółek, dla utrzymania potów, i przez cały czas niewypuszczać chorego z ciepłego pokoju.

3) Jeżeli chory doświadcza mocnych bólów kłujących w jakiéjkolwiek części brzucha, tedy do odpowiednich miejsc przystawia się 12—20 pijawek lub tyleż nacinanych baniek. Podobnież, gdy dotknięty cholerą jest krwisty, a choroba okazuje się nagłym sposobem i prędko się wzmaga, potrzeba koniecznie przystawić 20 pijawek lub baniek do górnéj części brzucha. Gdyby nie było pijawek i baniek, wtedy na tém miejscu, na którém one miały być stawiane, robi się ostrym nożykiem 6 albo 8 niegłębokich nacięć tak, aby je można przykryć szklanką, która po włożeniu do niéj małego kawałka bawełny lub pakuł namoczonych w spirytusie i zapalonych w celu rozrzedzenia powietrza, przykłada się na owe nacięcia, dla naciągania krwi. Takich szklanek przystawić trzeba 10 lub więcéj w niewielkiéj od siebie odległości.

4) W razie, gdy chory jest sennym, lub się uskarza na mocny ból głowy, stawia się 20 pijawek za uszami, na głowę robią się okładania z zimnéj wody, a do podeszew i łydek przystawiają się synapizmy.

5) W napadzie mocnéj cholery, gdy rozcieranie używane długo i ogrzewanie ciała nie pomagają; gdy chory nadzwyczaj słabnie, oddech ma zimny, twarz bladą, ręce i nogi zimne jak marmur, wówczas można dawać spirytus kamforowy po 15 kropel z kieliszkiem napoju co godzinę, póki wymienione wyżéj przypadłości ustępować nie zaczną.

6) Gdy womity nie ustają, chociażby się inne przypadłości zmniejszyły, należy przystawić pijawki lub synapizm na dołek podsercowy, dawać często do połykania małe ilości wody zimnéj, lub kawałeczki lodu, i zadawać proszki sodowe burzące się, podczas samego burzenia, lub wodę salcerską potrosze.

7) Jeźli po uśmierzeniu głównych przypadłości cholery biegunka nie ustaje, trzeba dawać co trzy godziny, aż do jéj wstrzymania: 1) magnezyę, lub miałko utłuczony węgiel drzewny, po łyżeczce od kawy z herbatą miętową lub wodą miętową, albo 2) gałkę muszkatułową od ćwierci do pół łyżeczki od kawy z łyżeczką magnezyi lub węgla drzewnego; tudzież 3) enemy z łyżeczką krochmalu rozgotowanego w filiżance wody, a oprócz tego 4) przez cały czas brzuch ciągle ogrzewać.

8) Gdyby się zdarzyło zatwardzenie stolca w cholerze lub po ustaniu już głównych jéj przypadłości, można używać wskazanych wyżéj rabarbarowych proszków, albo oleju kleszczowiny (oleum ricini) i dawać zwyczajne enemy wypróżniające, to jest, z dwóch filiżanek wody ciepłéj lub rumianku, jednéj łyżki soli kuchennéj i dwóch łyżek oliwy.

(Dokończenie nastąpi.)

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4., półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyjmują przedpłatę, i dostawiają Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.